

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartałnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Bazylika.
Jutro: Waibow. NMP.
Pojutrze: Rocha Wyzn.

Grecko-katolickie:
N 10 po Sosz. Hł. 1.
Izakija.
Sedmy Otrokiw.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzicie gołębie, drogie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. — m.
Zachód „o 7 g. 06 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Głos serbski o Katkowie.

Organ postępowców serbskich „Videlo“, poświęca publicystycznej działalności Katkowi dłuższy artykuł, z którego wyjmujemy następujący charakterystyczny ustęp, który dla naszych czytelników nie powinien być bez interesu:

„Katkow żywił głębokie przekonanie, dzielone także przez wszystkie komitety sławofilskie, że jedność słowiańska może stanąć jedynie na gruncie ortodoksji i autokracji. W ślad za tem był on przeciwnikiem wszelkiej wolności i życia konstytucyjnego. Jego też osobistemu wpływowi należy przypisać, że car Aleksander III. po długim wahaniu oświadczył się za zatrzymaniem systemu autokratycznego. Z tego samego powodu i wszystkie komitety sławofilskie są przeciwne wszelkiej konstytucji u innych narodów słowiańskich, a my w Serbji wiemy dobrze, że jedynie konstytucyjnym przekonaniem króla Milana mamy do zawdzięczenia, że konstytucja z r. 1876 nie została zniesioną przez generała Czernajewa i innych wysłańców komitetów sławofilskich. Uważając ortodoksję i autokrację jako podstawę jedności słowiańskiej, doszedł Katkow oczywiście do przekonania, że dążności poszczególnych słowiańskich narodów, jako to Serbów, Bułgarów, Czechów, Polaków i innych stoją tej jedności na zawadzie i dlatego dążył konsekwentnie do udowodnienia, że narody te powinny poświęcić swoje aspiracje i tradycje wielkiej idei jedności słowiańskiej, że powinny rzec się swej mowy ojczystej na rzecz języka rosyjskiego i pozostawić Rosji starania o ukształtowanie swych stosunków na zewnątrz. To był cel życia Katkowa i to też jest celem dążeń panslawistów. W tym kierunku rozwijali i rozwijają czynność energiczną i konsekwentną, nie przebiegając w środkach i nie kierując się żadnymi względami. Kto się sprzeciwia temu programowi, tego okrzykują „zdrajcą“ i na tego rzucają klątwę. W posiadaniu wielkiego talentu i olbrzymich środków, Katkow tworzył straszną organizację, której owoce już dojrzewają. Widzimy to nie tylko u Bułgarów, Czarnogórców i Serbów węgierskich, ale nawet w samej Serbji, gdzie niektóre pisma walczą w imię idei „słowiańskiej“, a nie serbskiej.

Niestety, we wszystkich krajach znajdują się nawiśni politycy, którzy ośnieni przez „wielką ideę słowiańską“, nie pojmują, że po za nią ukrywa się potwór, wyczekujący tylko sposobnej chwili, by zniszczyć samotny był poszczególnych krajów słowiańskich. Katkow i jego stronnicy liczyli na naiwność, niedojrzałość i niedołęstwo tych narodów.

Zamach na towarz. pomocy naukowej.

Jakby na zawołanie ródzki czarodziejskiej przyniosła prawie wszystkie oficjalne pisma niemieckie równocześnie korespondencje z Poznania, w sposób zbyt namiętny zaczepiające poznańskie Towarzystwo pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.

A tak rozpoczęła półurzędowa berlińska *Post*: „Zajmującym jest — tak pisze ona — obserwować, w jaki sposób obecne ostre środki gerystyczne wywierają wpływ na polskie towarzystwa. Na całe W. ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie rozciąga się finansowo dobrze zaopatrzone „Towarzystwo pomocy naukowej“.

stwo to udzielało i udziela jeszcze pomocy polskim seminarzystom, gimnazjastom i akademikom, a odnośnie uczniom filologii, prawa i medycyny. Dlatego jednak, że władza rządowa konsekwentnie wszystkich polskich nauczycieli przenosi do Westfalji, prowincji nadreńskiej, Hesji, Nasawji, Hanoweru i t. d., powzięło pomienione Towarzystwo zamiar w ogóle już nie udzielać stypendjów młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu, dla tego, że niema widoków, iż kiedykolwiek w polskich prowincjach ustanowieni zostaną. Natomiast chce Towarzystwo pomocy naukowej nadal tylko jeszcze wspierać medyków, którzyby się później jako apostołowie polonizmu osiedlić mogli na Górnym Szląsku i w najwięcej zagrożonych miejscowościach prowincji poznańskiej zachodnio- i wschodnio-pruskiej. Nadto wzięło Towarzystwo na wczorajszej swej konferencji (?) pod rozwagę kwestję, czyby odtąd nie było odpowiedniej udzielać pomocy naukowej także i młodym przemysłowcom i kupcom. Kwestja ta nie jest bynajmniej podrzędnej natury, gdyż wiadomo, że podczas kiedy polska szlachta traci mienie ojcowskie, — polski przemysł i handel się podnoszą itd.“

Da. pozn. pisze wskutek tego: Nim dalsze głosy prasy niemieckiej przeciwko Towarzystwu pomocy naukowej przytoczymy, już tu trzeba nam sprostować kilka faktów, zupełnie fałszywie przez korespondenta gazety *Post* podanych. I tak, jakkolwiek w bliższych stosunkach do pomienionego towarzystwa stoimy, niż korespondent *Post*, nie jest nam zgola wiadomem, aby ono powzięło bylo jakiegokolwiek uchwały, na mocy których nadal uczniom filologii pomoc naukowa nie ma być udzielaną. Również fałszywem jest, jakoby Tow. pomocy naukowej dopiero przed kilku dniami postanowiło było wspierać także uczniów szkół przemysłowych i handlowych. Roczne sprawozdania Towarz. pomocy naukowej raczej wyraźnie opiewają, że pomoc taką już dawniej dawano. Jeśli nadto zważymy, że korespondent gazety *Post* opowiada, iż Towarzystwo pomocy naukowej dnia 5. bm. tj. w zeszły piątek odbyło konferencję, podczas kiedy istotnie ani w pomiepieny dzień, ani w ogóle w ostatnim czasie Tow. pom. nauk. zebrania żadnego nie odbyło, natenczas jest jasnym i widocznem, że korespondentowi poznańskiemu nie chodzi już o prawdę bezstronną, ale o fałsz rozmyslny, co zaiste na całą akcję przeciwko Towarzystwu pomocy naukowej zbyt dziwne i jaskrawe rzuca światło. Ze zresztą korespondent poznański co do Tow. pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego ma jak najgorsze informacje, wynika już i z tego, że twierdzi, iż ono rozciąga się tak na W. ks. Poznańskie, jak i na Prusy Zachodnie, chociaż ostatnie Towarzystwo wcale nie obejmuje.

Prawie w tej samej chwili, gdy w *Post* zjawia się tak obelżywa korespondencja, zamieszcza cały szereg innych dobrowolnie-rządowych pism niemieckich artykuł, rzekomo z innego źródła płynący, lecz w istocie równocześnie z powyżej cytowaną korespondencją napisany i do tego samego celu co ona zdążający.

Autor pomienionego artykułu, który np. znajdujemy w *Be l. Boers. Zeitung, Magdeburger Zeitung* itd., na samym wstępie wraca do oklepanej już chyba bajki o podniesieniu się żywiołu polskiego i narodowo-polskiej propagandzie w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich i twierdzi, że główną winą w jednym i

drugim jest działalność Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego. Wyłącznym celem jego ma być zdaniem autora „organizacja walki“ i „kształcenie młodzieży polskiej na narzędzia narodowo-polskiej propagandy“.

Dlatego nie pojmuję autor, jakim sposobem mógł rząd swego czasu popierać Towarzystwo przez to, że zagwarantował mu wolną przesyłkę listów i pieniędzy, i woła rzekomo rozżalony: „Rząd nie może się uskarżać na to, że ziarno, które sam pomógł pielegnować, dzisiaj wzeszło tak pięknie, i że dzisiaj musi się chwycić po długoletnim wahanu środków nadzwyczajnych“.

Pod koniec artykułu, zaznacza autor rzekomy zwrot w Towarzystwie Pomocy Naukowej i twierdzi, równie kłamliwie, jak korespondent do *Post*, że nadal Towarzystwo Pomocy Naukowej nie chce już udzielać pomocy uczniom, poświęcającym się zawodowi nauczycielskiemu, ale tylko młodzieży rzemieślniczej. „Jasniej nie mogło — tak konkluduje — Towarzystwo odsonić właściwego swego celu i zwrotu, który w niem zaszedł“.

Wiadomość tę czerpie rzekomo autor z pewnej gazety polskiej; przezornie jednakowoż nie podaje, jakaby to była gazeta. Dlatego, że z obelżywym prawdą żadne pismo polskie wiadomości o jakiegokolwiek podobnej uchwale Towarzystwa Pomocy Naukowej podać nie mogło, słusznie prawdopodobnie i w tym wypadku powiedziec możemy z Piotrem Skargą: „Sam zmyśla, kto pokładacza nie daje“.

Podczas gdy elukubracje korespondenta *Post* i autora artykułu w *Berl. Boersen Zeitung* jeszcze wzięby można za plody ubogiego w nowiny dziennikarskie czasu ogórkowego, daleko groźniej przedstawia nam się następujący telegram, który w najnowszej berlińskiej *Post* znajdujemy. Brzmi on w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

„Dlatego, że panu ministrowi oświecenia podczas jego ostatniej podróży po prowincji poznańskiej i zachodnio-pruskiej w czerwcu doniesiono (!) o polskim Towarzystwie Marcinkowskiego i dlatego, że rząd zebrał i inny (!) materiał, świadczący przeciwko Towarzystwu, które dotychczas podczas studjów wspierało tysiące młodzieży polskiej w celu zżycia ich na polską propagandę (!?) w Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Szląsku, było rozwiązanie Towarzystwa nieuniknionem“.

Wedle tego zdawałoby się mogło, że istotnie już rozwiązanie Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Marcinkowskiego zarządzeniem zostało. Zaczekać trzeba, czy tak jest istotnie. Dotąd brak potwierdzenia, a my wierzyć nie możemy, aby władza rządowa rozwiązać miała Towarzystwo, nie wspólnego z polityką nie mające i tylko celem humanitarnym służące.

Jeśliby jednakowoż rozwiązanie Towarzystwa Pomocy Naukowej istotnie miało być już postanowionym faktem, natenczas widoczna, że artykuły i korespondencje wyżej przez nas cytowane, były obstalowaną robotą, mającą na celu opinią publiczną w Niemczech na nowy zamach przeciwko nam wymierzony przygotować.

Listy z Czech.

VI. Praga czeska 11. sierpnia. Niemniej wybornym jak opera, jest także dramat czeski, składający



jący się z prawdziwych rutynowanych li tylko dla sztuki czeskiej żyjących artystów. Heroina czeska pani Sklenarzowa-Mala, w najpiękniejszym wieku stojąca przedstawicielka muzy dramatycznej czeskiej, stoi na zenicie swej wysokiej umiejętności, przewyższając daleko swą inteligencją i wykształceniem podobne sobie rywalki.

Przedstawicielką młodszych partii tragedycznych, jest pani Maruszka Bittnerowa, były członek trupy mejningerskiej.

Artyści dramatyczni Kolar, Szymanowski, Geifert, Bittner i inni tworzą wyborny personal teatru czeskiego, z którymi najtrudniejsze utwory wykonać można.

Komedja ma swych zastępców w pani de Pauli, pannie Dumek, w pp. Sedlaczek, Moszna, Frankowski i Szamberg.

Na wysokim stopniu stoi balet, składający się co najmniej ze 100 osób, pod kierownictwem baletmistrza Bergra i tegoż małżonki, słynnej włoskiej tancerki Paltrinieri.

Wielki balet Excesior wystawiono właśnie z tak doborowym personelem, z jakie 100 razy, a teatr był zawsze przepelniony.

Osobliwie w wielkich operach, jak w „Lohengrinie“, „Fauście“, „Aidzie“, „Królowej ze Saby“, bierze balet czynny udział, przyczyniając się do uświetnienia całej sztuki. Personal całego teatru liczy 200 osób, którzy całorocznie zatrudnienie znajdują. Trzeba więc ogromnej rutyny i wprawy, ażeby tak wielką ilością ludzi, a osobliwie takich, jakimi jest ten mały naród teatralny — dobrze kierować.

Przyznać więc trzeba, że dyrektor Szubert, okazał się prawdziwym mistrzem w prowadzeniu dykcji teatralnej, takiego składu osób, jakie teatr czeski potrzebuje.

To też żaden teatr w Pradze, a jest ich tu kilka pomniejszych, konkurencji z „divadlem narodnim“ nie wytrzyma. I Niemcy mają w Pradze teatr subwencjonowany grubemi pieniędzami krajowemi.

Subwencja ta wynosi rocznie około 50.000 gld., a kraj ma tę jedyną korzyść, że sprawia przyjemność pieniędzmi temi Żydkom i wędrownym kuglarzom a la tężniejszy dyrektor teatru niemieckiego „Amszel Neumann“. Pan ten, zapisany przez kasynowców z Reichu, rozpiera się w Pradze, jak prawdziwy Pasza teatralny. Drze i skręca artystów bez miłosierdzia, wyzyskując ich bez litości, napelniając sobie kieszenie pieniędzmi czeskiemi.

Gdyby nie arystokracja czeska, która całemi siłami utrzymuje teatr niemiecki, abonując pra-

wie wszystkie łoża i krzesła i nie subwencja krajowa, dla instytucji tej musiałyby nadejść katastrofa, jaka Niemców w swoim czasie spotkała w teatrze Skarbkowskim we Lwowie.

Natomiast teatr czeski polega zupełnie na publiczności mieszczańskiejskiej pragskiej i obywateli krajowych. Arystokracja czeska do teatru czeskiego nie chodzi, a z grona tychże jest tylko 3 abonentów w teatrze, mianowicie książe Lobkovic, Karol Szwarzenberg i hr. Harrach.

Cały ciężar więc wydatków ponosi klasa średnia i rzemieślnicza.

Nie ma festynów, wesela, wielkich zabaw, lub wspólnych wycieczek, które by się nie skończyły na odwiedzinach w teatrze, boć teatr jest bożyszczem każdego Czecha, męką każdej pięgrzymki swego narodu.

Nad kurtyną pędzi genialnego malarza czeskiego Hynaisa, wznosi się złoty napis: „Narod sobie“, a słowa te tkwią głęboko w sercu każdego narodowca, bo nie ma może Czecha w kraju, któryby choć grajcarem nie przysporzył do postawienia wielkiej pamiątki narodowej, świadczącej o gorącej miłości dla sztuki ojczystej dla ich „milovaneho divadla narodniho“.

W końcu dodam, że dramaturgiem teatru jest słynny literat czeski p. Władysław Stroupežnický, a konsorcjum, które zarządza częścią administracyjną, składa się z pp.: Skramlika, dr. Durdika, dr. Ružicki, Otty Pinkasa i Petrola.

Intendantem teatru jest dr. Ježabek, członek Wydziału krajowego, zaś sekretarzem dyrektorynym pan Sklenarz, małżonek czeskiej heroiny pani Sklenarz-Maly.

Podawszy wam treściwy obraz teatru czeskiego, jako głównego ogniska całej energii i siły żywotnej Czechów, przejdę teraz do opisanja wam dalszych instytucji krajowych i Zakładów naukowych.

Pożar lasu Hertogskiego.

Frankfurter Zeitung otrzymała z Verviers dokładną relację o ogromnym pożarze lasu Hertogskiego. W sobotę wieczór wybuchł we wielkim lesie Hertogskim, położonym z obu stron niemiecko-belgijskiej granicy między Herberthal-Dolhein, Eupen, Stavelot, Malmedy i ciągnącym się aż do miejsca kąpielowego Spaa i Haute-Veen. Pożar powstał z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn na trzech rozmaitych, od siebie odległych punktach, z których dwa leżą na terytorjum niemieckiem. Jedno z tych ognisk przeszło już na terytorjum belgijskie. Trzecie i naj-

większe ognisko powstało atoli na terytorjum belgijskiem, w części, która jest lasem domi-nialnym.

W sobotę wieczorem około 7 godziny spozstrzeżono ogień najprzód w tej miejscowości, w wysokopiennym lesie, przeważnie jodłowym i świerkowym, w części też brzozowym, rozległym na kilkanaście kilometrów kwadratowych. Z ośrodka tej okolicy szerzył się pożar z wielką szybkością w stronę ku miejscowości Robinette i Hasebusela. Grunt tam pokryty jest do wysokości 1/3 a nawet gdzieniegdzie 1/2 metra suchemi liśćmi, odlamanymi gąleziemi, korzeniami i wysuszoną przez skwary letnie trawą, co wszystko było aż nadto wymienitym materialem do podsyceńia ognia, który bez przeszkody zalewał dół i wzdół Potok, na kilka metrów szeroki, lecz wskutek upałów prawie do zupełu wyschły, także nie mógł wstrzymać rozszalałego żywiołu, a na szczytach wzdółz. wysokich około 700 metrów, wiejący tam ciągle wiatr rozdymał płomienie jeszcze silniej.

Przeciętnie dosięgał słup płomienisty wysokość 10 metrów; trzeszczenie jego słychać z dala, a zapach żywicy z płonących jodeł i świerków roznosi wiatr aż do Dolhein i Verviers. Na szczęście w właściwym rewirze leśnym nie ma prawie żadnych pomieszczeń ludzkich. Najbliżej leżą wioski Wurbachgoe i Jalhay. Około 7 wieczorem w poniedziałek zbliżył się pas ognisty do tej ostatniej miejscowości i do folwarku Dronart. W gęstwinie leśnej około Dolhein ukrywa się od niedzieli mnóstwo dzikich świń, jeleni i sarn, uciekających przed pożarem. Po leśnych drogach i polanach widać mnóstwo leśnych myszy, również wypłoszonych przez ogień. Z Dolhaim i Limburga widać w odległości 20 kilometrów ogromne kłęby dymu zalegające niebo, a w nocy olbrzymią łuzę pożarną.

Od poniedziałku południa zagraża pożar belgijskim kopalniom torfu w Nivéze, i jeżeli nie będzie wstrzymanym, co wydaje się prawie niemożliwym, mógłby tutaj wyrządzić olbrzymią szkodę. Kilka tysięcy hektarów lasu już zniszczonych. W niedzielę uproszono z Leodjum 500 pionierów, lecz ci do poniedziałku wieczór jeszcze nie przybyli. W pierwszych dniach było zajętych gaszeniem tylko 20 ludzi, którzy w krótkce opuścili terce i ograniczyli się na obserwacji zniszczenia. Tylko deszcz może pożar ugasić.

Tyle korespondent gazety Frankuckiej. Późniejsze doniesienia głoszą, że pożar dotychczas nie tylko nie został zatamowany, lecz przeciwnie, ogromnie szerokie przybrał rozmiary. Cgień przeszedł już na pruską granicę. Cała oko-

JAĆ ZEŁEPUHA.

Jać Zelepuha był chłop nieszczęśliwy. Kto przed trzydziestu laty przechodził przez Borystaw, mógł być pewny, że albo w karczynie, albo gdzieś w pobliżu karczmy posłyszysz pijany, ochrypły głos, wywodzący zawsze tę samą melancholijną piosenkę:

Oj ne żałuj, moja myła,
Szczo ja pju,
Tohdy budesz żaluwaty,
Jak ja wmrju.

Ciekawy mógł zawsze zobaczyć i samego śpiewaka, bądź to siedzącego za karczemnym stołem ze zwieszoną głową i wybijającego pięściami po stole takt swej piosenki, bądź też wypisującego po ulicy nogami „myślitę“ i przerywającego swój swój śpiew krótkimi monologami, w rodzaju, na przykład:

— Przeklęte parchy żydy! Wiem ja, wiem, czego się wam chce! Ale ho ho, niedoczekanie wasze! Jać Zelepuha, to nie miękki chleb! Konika z niego nie ulepicie!

Zatrzyma się na chwilę szeroko rozstawwszy nogi i starając się wprowadzić swe ciało w równowagę, i znowu zaciągnie ochrypłym głosem: „Oj ne żałuj, moja myła!“... ale wnet i urwie.

— Aha, nie żałuj! To to, że niema już komu żałować! Poszła moja miła do pana Boga na skład, a mnie teraz wszystko jedno. Nie wiele tam tego dostatku zostało, i na kiego mi djabła to wszystko? Dla kogo mam swoją pracę zostawiać? Swojej familji nie mam, a żony familja — he he, niedoczekanie wasze, wy bogacze, żebyście się mieli moją mizerją cieszyć! Raczej wszystko

przez gardło przepuszczę, i chudobę i gospodarstwo i ziemię! Niech idzie, niech wasze nie będzie. Hej, boście to wy nam zalali sadła za skórę, bogacze-klapacze!

Znowu urwie i zaciągnie piosenkę, wymachując zaciśniętymi kulakami:

Jeden bohacz u druho
Taj pytae sia:
Z czoho taja hołotońka
Napywaje sia?
Oj naj tobi, bohaczyku,
W oczach ne staje:
Szczo hołota hirko robyt,
To sołodko pje!

Nieszczęśliwy chłop był Jać Zelepuha. Prawda, dopóki była żona, trzymał się jeszcze jakos. Mimo, że miał wszystkiego sześć morgów kłopskiego gruntu, nie chodził do nikogo chleba pożyczać. Dwoje ich było: co zrobili, to mieli. Żyli oszczędnie i spokojnie, pracowali na swym gruncie i mieli mir u sąsiadów. Dzieci mieli kilkoro, ale te im wymarły: ostatnia córka umarła już w osiemnastym roku życia. Śmierć tej córki była pierwszym ciosem, który zrobił wyłom w szczęśliwym dotychczas życiu Zelepuhy. Żona jego była z bogatej rodziny i miała w Borystawiu jeszcze trzech braci, bogatych gospodarzy. Wniosła ona mężowi swemu w posagu drugich sześć morgów gruntu, o miedzę z jego własną ojcowizną. Ale po śmierci ostatniej córki szwagrowie-bogacze zaczęli wszelkimi sposobami nalegać na jego żonę, żeby im oddała nazad ten grunt.

— Na co wam — mówili laskawie — wy już oboje starzy, dzieci mieć nie będziecie, dożyjecie swego wieku i na tych sześciu morgach, co wam zostaną, a u nas dzieci dużo.

Posłuchala Jewka tych słów, podpisała akt

zrzeczenia się, odebrali bracia jej grunt ojcowski i natychmiast sprzedali go żydom pod „zakopy“ naftowe. Ten krok zdradziecki oburzył oboje Zelepuchów do żywego.

— Jak to, panowie szwagrowie? — mówił im Jać, spotkawszy ich siedzących w karczynie. — Czy to po bożemu i po ludzku robić tak, jak wyszli z nami zrobili? Czy na tośmy wam waszej ojcowizny część odstąpili, żeby na niej żydy jamy kopaly, a wy byście mieli za co pić?

— Idź stary durniu — odrzekł jeden szwagier. — Odstąpiliście nam przy ludziach, a na co odstępujecie, o tem nie było mowy. Razeście odstąpili, pole nasze, i możemy robić z niem, co nam się podoba.

— Nie prawda — odparł Jać. — Mysłmy wam tylko dla tego odstąpili, żeby waszym dzieciom było się gdzie pomieścić. Żydom sprzedać nie wielka sztuka, to każdy potrafi.

— Widać, że nie każdy! — odparł śmiejąc się drugi szwagier — kiedyście wy nie potrafili tylko my.

— Śmiejecie się sobie, śmiejecie, ale ja to tak płazem nie puszcę.

— A cóż zrobisz?

— Już ja wiem, co zrobię, ale tylko nie wiem, czy wam to słodko będzie.

— Et, idź stary, idź, nie rób z siebie durnia — rzekł trzeci szwagier, klepiąc go po ramieniu. — Otlepiej siądz z nami i wypij po półkwaterku, a to co z wozu upadło, już przepadło.

— Siąść to ja siąde — odrzekł surowo Jać, i wypić także wypije, ale od prawdy nie odstąpię. Zwołam ludzi, zwołam świadków, niech oni nas rozsądzą, czy to sprawiedliwa wasza robota!

— No cóż, wolał, niech sądzą! — rzekł jeden ze szwagrow — tylko z góry ci powiadam — że my plujemy na ten sąd. Co nam zrobią? Czy

lica między Dolhain i Spaa jest jednym morzem płomieni. Same miasto kąpielowe Spaa, w którym bawi obecnie około 10.000 gości, jest zagrożone. Mieszkańcy pobliskich wsi dzień i noc kopią głębokie rowy, by powstrzymać potok ognisty. Położenie w ogóle rozpaczliwe.

KRONIKA.

Prezydent magistratu i Rady miejskiej objął wczoraj wiceprezydent dr. Gryziecki, albowiem p. Mochnacki wyjeżdża dziś po południu w interesie gminy do Wiednia i Ischl (gdzie bawi właśnie p. Dunajewski), a następnie za urlopem do Karlsbadu.

Budowa gmachu dla szkoły przemysłu artystycznego, tudzież budowa gmachu na pomieszczenie miejskiego muzeum przemysłowego z funduszu pamiątkowego, składanego od kilku lat przez galicyjską kasę oszczędności, ma się rozpocząć, jak wiadomo, w przyszłym roku. Rząd zażądał od gminy miasta Lwowa pewnej deklaracji co do utrzymania tych dwóch gmachów. W tej sprawie zebrała się tedy onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Mochnackiego, komisja specjalna, wybrana z łona rady miejskiej i uchwaliła przedłożyć reprezentacji miejskiej wnioski tej osnowy: „Należy odpowiedzieć namiestnictwu, że gmina miasta Lwowa przyjmuje na siebie po wieczne czasy obowiązek utrzymania i konserwacji wymienionych dwóch budynków”. Następnie omawiała komisja sprawę usytuowania tych dwóch budynków i powzięła następującą uchwałę: „Gmach, przeznaczony na pomieszczenie szkoły przemysłu artystycznego stanie na placu „Castrum”, frontem do znacznie rozszerzonej ulicy Teatralnej, naprzeciw gmachu, w którym mieści się muzeum imienia hr. Dzieduszyckiego. Nowy ten gmach będzie zbudowany w kształcie litery U, tak, że przed jego frontem utworzy się piękny skwer, ujęty sztucznymi. W związku z tym gmachem stanie drugi gmach na pomieszczenie miejskiego muzeum przemysłowego; ten gmach będzie miał trzy fronty, a mianowicie do ulic: Teatralnej, Technicznej i Hetmańskiej, a względnie do Wałów Hetmańskich.

Portmonetkę znaną z drobną kwotą, można odebrać w Adm. Kurjera Lwowskiego.

Prośba mieszkańców ul. Grodeckiej do Prześw. Magistratu. W rzeczywistości pod l. 589², l. A. przy ul. Grodeckiej (własność p. J. St.), znajdował się rów ku ogólnej mieszkańców korzyści, ponieważ woda, zwłaszcza po deszczu, tymże rowem odpływała, a który p. St. obowiązany był w porządku utrzymywać. Niewiadomo dlaczego p. St. rów ten samowolnie zasypał, wskutek czego nagromadzona woda, nie mając swobodnego odpływu, utworzyła w sąsiedniej rzeczywistości ogro-

może sami pieniądze złożyć i odkupią ci grunt od żydów?

Prawdę powiedziawszy, Jaś Zelepuha o gruncie ani myślał. Bolała go tylko „nieprawda” i chytrłość szwagrow; ją chciał on wobec „ludzi i świadków” napiętnować, ale czy taka robota będzie miała jakiś praktyczny skutek, nawet myślą w tę stronę nie sięgał. Dla tego też słowa szwagra były dla niego tem, czem uderzenie pięścią między oczy. Zachwiał się i obrzucił wszystkich trzech niepewnym wzrokiem.

— A tak! Plujecie na ludzi, na gromadę, Judasze jacy! A plubły na was świat cały! Ojcowska ziemia żydom sprzedali i śmieją się! A niech was ta ziemia święta po śmierci z grobów wyrzuci!

Słowo po słowie, między Jaciem i szwagrem przyszło do bójki, w której szwagrowie tak obłożyli starego Zelepuhę, że rzeczywiście trzeba było już wołać i ludzi i świadków i bab-znachorek. Plącząc i przeklinając pobiegła Jaciowa do braci, by buntować przeciw nim bratowe. Te stanęły po jej stronie, widząc, że od czasu tej nieszcześniejszej historii z gruntem mężowie ich nie wyłażą z karczmy. Rozpoczęła się prawdziwa wojna rodzinna, ze zwykłymi epizodami, klótniami, przekleństwami, gwałtami na całą wieś i bójkami. Ze kobietom w tej wojnie najwięcej się dostawało, o tem niema co i mówić. Lecz i mężowie nie wychodzili na sucho. Jedna w przystępie gniewu oparzyła swemu ukropem boscę nogi tak, że dwa miesiące nie mógł wstać z pościeli, i najlepiej zrobiła, bo zbawiła resztki pieniędzy, otrzymanych za grunt od żydów, od całkowitego roztrwonienia. U drugiej szanse ważyły się: gdy mąż był trzeźwy, zwyciężał i bil żonę, lecz gdy był pijany, żona zwyciężała męża i na wielką uciechę żydów prowadziła go za włosy z karczmy do domu,

mną kałużę, zatruwającą szkodliwymi wyziewami powietrze. Na zażalenie, wniesione przez sąsiadów do Prześw. magistratu przeciw p. St. zawyrokował, ażeby p. St. do trzech dni pod zagrożeniem 25 zlr kary rzeczony rów do pierwotnego stanu przywrócił — lecz to nie trzy dni, ale blisko 2 miesiące mija, a p. St. ani myśli o tem. Mieszkańcy ul. Grodeckiej proszą tedy Prześw. magistrat, by zechciał, z uwagi na stosunki zdrowotne, przymusić tego pana do wykonania wydane go przez siebie rozporządzenia.

Znany lubownik psów p. K. Hostoński ogłasza zaproszenie do prenumeraty na broszurkę pod tytułem: „Pies”, jego choroby i leczenie, która zawiera treść następującą:

1. Powód wytwarzania się wściekliczy u psów. Ścisłe według badań przyrodniczych i instynktu zwierząt z najdokładniejszym wyjaśnieniem i rozmaitemi przykładami. 2. Nosacizna, względnie psia choroba, z dokładnym podaniem wszelkich możliwych znamion, jakie te choroby wywołują i jakie skutki pozostawiają — oraz dla dokładnego wyjaśnienia z najrozmaitszymi przykładami, dającymi sposób, w każdym wypadku, mieć najgruntowniejsze wyobrażenie o tej zabójczej chorobie. 3. Wszelkie sposoby leczenia chorób tak wewnętrznych, jako też zewnętrznych (zaskórnych) u psów, z podaniem pojedynczych środków z przyrody i za instynktem zwierząt, tudzież objaśnieniami przykładami. 4. Utrzymanie i pielęgnowanie psów rozmaitych ras. 5. Dodatek do ogólnych reguł utrzymywania psów po miastach i na prowincji. — Cena egzemplarza 70 ent.

Dziwo. Od nowego roku *Praca* po raz pierwszy została nieskonfiskowana.

Podejrzana własność. Przed kilku tygodniami kupili dwaj żydzi na tutejszym targu krowę, którą później poznał u nich Majoro z Majdan jako swą własność, skradzioną mu ze stajni. Wczoraj napotkali wspomnieni żydzi na tutejszej targowicy tego samego człowieka, od którego tę krowę kupili, gdy sprzedawał krasną krowę, na którą posiadał pasport, wydany przez zwierzchność gminną w Horbacz. Przytrzymany nazywał się Józefem Zawadzki i twierdzi, że zakwestjonowaną krowę otrzymał od swego szwagra, wspomnianego Zawadzkiego do sprzedania.

Ze wspomnień o ś. p. Sztulcu. Zmarły w Pradze Czeskiej kanonik Wacław Sztulec, tłumacz Mickiewicza na język czeski, gościł w Warszawie w r. 1859. W owej epoce istniała w hotelu Europejskim tak zwana „gospoda literacka”, której członkowie składali się z literatów, artystów muzycznych, malarzy i w ogóle z ludzi należących do inteligencji. Kto tylko z wybitniejszych przedstawicieli nauki lub sztuki przybywał do Warszawy, tam był przyjmowany i podejmowany. Otóż i kanonik Sztulec, jako naówczas redaktora „Encyklo-

przymawiając przy tem moralne nauki i tłukąc dla większej dobitności pięścią w kark i w plecy. Najgorzej poszło u trzeciego szwagra: tam mąż z żoną tak się gryzli, że żona uciekła od męża z dziećmi na służbę, a mąż w ciągu dwu lat przepił i przemarnował całe gospodarstwo, chudobę i grunt i najał się do kopania jam u tego samego żyda, któremu sprzedali część gruntu Jaciowej.

Strasznie i ciężko było słuchać tych scen, jakie się odbywały wówczas między bratem i siostrą. Wyjdzie oto brat rano na robotę, zwykle już nie trzeźwy, w brudnej, zabłoconej płótniance, z twarzą poczerzniętą jak ziemia, zgarbiony i niby przybity, a siostra wyjrawszy z chaty, wybiegnie na podwórze, i jak zacnie płakać, jak zacnie kląć, mocny Boże! I brata jej żal, chociaż tak brzydko z nią postąpił, i ojcowski żal: sama nie wie, na kogo płakać, na kogo kary bożej prosić.

— A wolałabym, braciszku mój, widzieć, żeby cię samego w tę ziemię zakopywali, niż ty masz ją tutaj ryć i kopać dla niechrzestnych: No, kop, pohaniez, kop, może się tam dokopiesz kosteczek nieboszczyka ojca i dziada! Popatrz się dobrze, pewnie się obaj w grobie na drugi bok poprzewracali, słysząc, jak wy ich pamięć, ich krwawą ziemię szanujecie! A nie zapomnij tam powiedzieć nieboszczykom, w jakich ty teraz honorach u pana żyda zostajesz, jak spisz pod żydowską lawą, jesz razem z żydowskimi psami, i jak żydowskie bachory koło karczmy na tobie jak na koniu jeżdżą dla zabawy! Powiedz im to, powiedz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pedji czeskiej”, zaproszono na wieczór do gospody. Był to człowiek rozumny, spokojnego usposobienia, ale mało mówiący. Grono literatów ówczesnych, na czele których był Kazimierz Władysław Wojcicki, Gregorowicz, Sobieszcański, Skimborowicz, dalej malarze: Gerson, Kostrzewski, Maleszewski, muzyk Józef Nowakowski, lekarze Pawlikowski i Karwowski i inne osoby, zgromadziły się dla uczczenia zacnego kapłana i męża nauki. Dr. Janusz Nowakowski, również już zmarły, szczegóły o zmarłym kanoniku podał w oddzielnej książeczce, wyszłej w Warszawie w r. 1862.

Komisja IX. międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie, który się odbędzie dnia 13. i 14. września b. r., podaje do wiadomości panów plantatorów chmielu, chcących wysłać chmiel swój, bądź to na międzynarodowy targ zbożowy, bądź też na wystawę krakowską, że szkatułki przepisanej formy na umieszczenie chmielu wyrabia według wzoru danego przez komitet Towarzystwa gospodarskiego stolarz Jan Riegel we Lwowie, ulica Chorążczyzny, l. 13 — po 2 zlr. od sztuki.

Walne zebranie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy djetarjuszów i urzędników galicyjskich i Wielkiego księstwa Warszawskiego we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 28. sierpnia b. r., o godzinie 3. po południu, w biurze Stowarzyszenia.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu centralnego za rok 1886. 3. Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1886. 4. Wnioski komisji weryfikacyjnej. 5. Projekt komisji do zmian statutu i regulaminu. 6. Ustanowienie sekretarza do biura centralnego. 7. Mianowanie członków honorowych. 8. Wybór prezesa, dwóch wiceprezesów, członków wydziału i zastępców. 9. Wnioski członków. — Tylko zamiejscowi członkowie zastąpieni być mogą przez pełnomocników, zaś miejscowi tylko osobiście głosować mogą.

Zarząd centralny.

W miejskim muzeum przemysłowym znajduje się piękny wyrób tutejszego majstra ślusarskiego, pana Daszka, posiadającego pracownię ślusarską przy ulicy Kopernika. Jest to świetlnia, przeznaczona do wspianego gmachu Dyrekcji kolei państwowej, która zdobędzie główną bramę wchodową i piękny portal. Świetlnia ta, wykonana przez p. Daszka w kucie żelazie, w stylu odrodzenia, podług rysunku architektury, p. Rawskiego, odznacza się bogatą ornamentyką o pięknych liniach, wśród której wznosi się orzeł cesarski, wykuty w żelazie; korony i tarcza są grubo złocone.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego: Józefa Hoffmana, geometrą w Kolbuszowej; Antoniego Gierczuszkiewicza, adjuturym elewem w Kołomyi; Aleksandra Tazreitera, nieadjuturym elewem w Buczaczu.

Rada szkol. kraj. zamianowała Tomasza Kloskę, rzecz. nauczycielem w Spytkowicach; Antoniego Dembowskiego nauczycielem kierującym w Zarszynie; Jadwigę Zubrzycką, nauczycielką w Łanowicach.

Mianowania w armji. Elew wojsk. lekarski I klasy dr. Mikołaj Feldmann, przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armji.

Pułkownik Karol Geppert, komendant złoczowskiego batalionu obrony krajowej nr. 67, przeniesiony w tym samym stopniu do stanisławowskiego batalionu nr. 62, a major Józef Panatowski, komendant tarnopolskiego batalionu nr. 71, przeniesiony do złoczowskiego batalionu nr. 67.

Przeгляд straży pożarnej ochotniczej krynickiej i jej przyborów, odbył się dnia 7. bm. przez księcia Adama Sapiehę, prezesa galicyjskich ochotniczych straży pożarnych. Straż pożarna, wystąpiła z całym taborem i przyrzadami w komplecie pod komendą inżyniera p. Babla, do tego przeglądu. Po przeglądzie, nastąpiła defilada całego korpusu z taborem, czemu przyglądało się mnóstwo publiczności. Przegląd i defilada wypadły dobrze. Czasopismo *Krynica* zapowiada obszerniejszy artykuł o potrzebie zawiązywania straży pożarnych w naszych drojowiskach w Krynicy pożądane i konieczne jest wystawienie strażnicy, na której mogłaby mieć stałą dzienną i nocną służbę pikietę płatną, czuwającą nad bezpieczeństwem zakładu. Może to pobudzi i niektórych obywateli krynickich, do większych ofiarności na rzecz straży pożarnej, której utrzymanie powinno leżeć w ich własnym interesie.

Książę August Czartoryski, syn księcia Władysława, a wnuk księcia Adama, wstąpił dnia 14. lipca b. r. do zakonu Salezjanów, a mianowicie do konwentu S. Benigno Canavese pod Turynem. Zakon ten nie należy do kontemplacyjnych, przeciwnie czynny jest na polu przemysłowym, utrzymuje warsztaty i przemysłowe

zakłady. Należy już do niego kilku Polaków, między nimi ksiądz Markiewicz, były proboszcz w Białym, wielce zasłużony około przemysłu tkackiego w Galicji. Przez wstąpienie księcia Augusta do zakonu, ordynacja Sieniawska, do której miało być wcielone także i muzeum krakowskie, przejdzie prawdopodobnie na jego młodszego brata, księcia Adama.

W Grzędzie pod Lwowem, dnia 18go b. m. po południu, o godzinie 3. będzie wykładal pan A. Barta w języku ruskim „o obchodzeniu się i pielęgnowaniu nawozu stajennego“.

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego (raczej jego młodzi członkowie) wydał na pamiątkę poświęcenia Collegium novum kronikę swoją z czasu od 1864 do 1887 roku. Żywoty profesorów panegirycznie skreślone, z wymienieniem (osobliwie w poczcie prac profesorów młodszych) najdrobniejszych nawet artykułów pisanych do dzienników — a z dodaniem rozprawy studenta p. A. Karbowiaka „O rektorach i ich stroju“. Praca pobieżna, chyba na to ogłoszona, że innej pod ręką nie było. Publikacja cała doraźnie, bez planu, proporcji, wydana — mogła mieć godło: „pochwalmy się, bo chcemy, aby uroczystość poświęcenia gmachu, była naszym tryumfem“. Spytać się godzi: czego?

Król Milan, bawiąc onegdaj w Szczawnicy zapowiedział przyjazd swój na wystawę krakowską. Telegram o tem nadszedł do prezydenta miasta Słachetkowskiego, który właśnie teraz zażywa w czasie na świeżym powietrzu.

W Krynicy bawilo do dnia 7 bm. 1.738 partyj, a 2.673 osób.

† **Bruno Zawadzki**, wyborny bibliograf, troskliwy kustosz zbiorów nieświezkich, zmarł w Nieświeżu. Ułożył on kilka wyborych katalogów, które wydał w Wilnie. R. i. p.

† **Teodor Mochacki**, jeden z założycieli Tow. polskiego w Budapeszcie, zmarł tam w 75. roku życia.

Ciężką pracą zarobiony grosz w sumie 4300 rubli zapisał na dobroczynne instytucje miasta Warszawy, zmarły w tych dniach nauczyciel prywatny ś. p. Jan Przewłocki.

Kanalizacja cytadeli warszawskiej. Inżynier Lindley otrzymał polecenie niezwłocznego sporządzenia szczegółowych planów kanalizacji i wodociągów cytadeli. Koszta robót obliczono na rs. 66.000. (*Kurjer warszawski*).

Bez rąk. Z Kamieńca Podolskiego donoszą: W okolicy miasteczka Gródka, we wsi Skibcze, miałem sposobność w tych dniach oglądać człowieka, który będąc pozbawionym obydwóch rąk, posługuje się natomiast bardzo zręcznie nogami. Urodził się bez rąk, Jakób Bilyk 30-ty już rok wykonywa nogami różnego rodzaju roboty. Chcąc się przekonać o zręczności nóg jego, zaproponowałem mu wykonanie kilku robót, z których zaznaczam tu ważniejsze. Na żądanie sam skreślił papierosa i zakleił go zręcznie. Następnie pokazał jak goli siebie i innych. Mówiąc nawiasem, wieśniacy tak są przekonani o jego zręczności, że ciągle zwracają się doń z gołębieniem. Będąc posiadaczem chaty wiejskiej, potrafi wszystko zrobić, czego tylko szczuple jego gospodarstwo wymaga, kopie w ogrodzie, pali w piecu, gotuje jeść, wstawia garnki do pieca, z półki dostaje wszystko potrzebne, nadto szyje i co ważniejsza sam bardzo szybko nawleka nitkę w igłę. W ogóle siła i giętkość palców, jak i całej nogi jest zadziwiająca: niosąc między palcami ogromny pręt, broń się od psów, pędzi trzodę i t. d. Podczas zimy biedny ten człowiek ogromnie jest skrepowany obuwiem i nie może nie robić na dworze. Charakteru jest bardzo prędkiego, a w mgnieniu oka potrafi obić stosunkowo silnego człowieka. Ciekawy ów człowiek już jest od 5-tych lat żonaty i jest ojcem dwojga dzieci.

Wielki pożar lasu. Jeszcze nie ugaszono pożaru lasu Hertogskiego, a równocześnie donoszą z Aten, że trwający przez trzy dni pożar zniszczył wspaniałe jodłowe lasy na wzgórzach Pantelikonu.

Przepadł w Wiedniu prezydent sądu handlowego rumuńskiego p. Urdareanu, jeszcze 8. sierpnia. Urdareanu mieszkał w jednym z hotelów śródmiejskich, a wyszedłszy owego dnia dla obejrzenia Wiednia, dotychczas nie wrócił i nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Na obroku caratu. W gazecie *Swiet* czytamy: „Majątek, pozostawiony przez zmarłego Katkova, szacowany jest wszystkiego na sumę 700.000 rubli, które zostaną podzielone między 14 spadkobierców. Co się tyczy *Moskowskich Wiadomości*, termin dzierżawy ich na imię Katkova upłynął jeszcze w dniu 6. lipca, ale został prolongowany (bez nowego kontraktu) do 1. stycznia 1888 r. W obec tego w redakcji gazety do przyszłego roku nie zajdą żadne zmiany i *Mosk. Wied.*

będą wychodziły nadal pod odpowiedzialnością p. Piotrowskiego. Nowy redaktor może objąć prowadzenie wydawnictwa dopiero od przyszłego roku. Kandydatów jest bardzo wielu — bardzo naturalnie. Wysługa dla idei carskiej jest bardzo popłatną.

Donosiliśmy, że na trumnie Katkova złożono około stu wieńców. Pomiędzy nimi wyróżniał się srebrny duży wianek z długimi wstęgami barw narodowych francuskich. Wianec ten pochodził od kolonii francuskiej w Moskwie. Z pomiędzy wielu innych wieńców wyróżnić należy: od wolnego kozactwa, od Chorwatów, od „Galicjan“, oraz od książąt Karagiergiewiczów, pretendentów od tronu serbskiego.

Echo pogrzebu Katkova przynoszą dziś *Mosk. Wiadomości* w postaci następujących dwóch telegramów, otrzymanych przez redakcję od pp. Dérouléde i Goupil: Granica 25. lipca. W skutek nieprzewidzianej przeszkody główny sekretarz ligi i ja przybędziemy zaledwie w poniedziałek wieczór. Zwłoka ta w rozpacz nas wprawia. Wianec nasz złożymy we wtorek na grobie znakomitego patrioty rosyjskiego. Panów zaś upraszamy w imieniu ligi patriotycznej i naszym dać wyraz głębokiemu naszemu smutkowi po stracie wielkiego męża, którego Rosja oplakuje i nad którego zgonem cała Francja boleć powinna. Paul Dérouléde.

Granica 25. lipca. Jechaliśmy z wieńcem na pogrzeb Katkova, ale nieprzewidziane zupełnie okoliczności przytrzymały nas na Granicy. Przyjeździemy we wtorek dopiero. Niechaj rodzina wielkiego patrioty rosyjskiego i znakomitego pisarza raczy przyjąć w imieniu ligi patriotycznej, od jej prezydenta i głównego sekretarza słowa głębokiego współczucia i pełnego szacunku. Paul Dérouléde, Armand Goupil. Nam wiadome są owe nieprzewidziane przeszkody. Zapaleńcom francuzkim nie pozwolono je wymienić. Mimo to Dérouléde przyjechałszy w trzy dni później do Moskwy, krzychał na grobie Katkova: „Niech żyje Rosja!“

Pruska policja nie odpoczywa. Donoszą z Torunia: Zaledwie p. Danielewski w d. 30-ym z. m. opuścił więzienie, a już wytoczono mu nowy proces za artykuł, zamieszczony w piśmie ludowym pod tytułem *Przyjaciel*.

Henryk Kowalski, znany pianista i kompozytor, od lat dwóch dyrektor konserwatorium muzycznego i towarzystwa filharmonijnego w Sydney (Australia), cieszy się tam niemałym uznaniem i sympatją. W dniu 22-im czerwca r. b. wystąpił on tam z koncertem na korzyść biednych, którzy zyskali z tego źródła 25.000 fr. czystego dochodu. Artysta otrzymał od municypalności złoty medal i dyplom, mocą którego wdzięczne miasto uznało go za swego obywatela.

Ogólna długość rzek w okręgu warszawskim podług obliczeń w roku zeszłym, wynosiła 3280 wiorst, z tej liczby 3.044 wiorst spławnych w czasie żeglugi i 236 spławnych tylko na wiosnę. Do komunikacji wodnej okręgu warszawskiego należą następujące rzeki: Wisła, Warta, Wieprz, Narew, San, Trzna, Pilica, Nida, War, Bug zachodni i kanał augustowski. W ciągu r. z. przewieziono rozmaitych towarów na ogólną sumę rs. 19,147,280.

Kara śmierci. W Bernie morawskim wykonano wczoraj karę śmierci przez powieszenie na Franciszku Hawliczku, który w Żytawie (Zwittau) na dworcu kolejowym zamordował żandarma Stallekera. Karę śmierci wykonał kat wiedeński Seyfried.

Lekarz kobiecy. W Gracu odbywa się przed lawą przysięgłych skandaliczny proces przeciw lekarzowi drowi Ignacemu Waldhäuslowi, specjalście dla chorób kobiecych, członkowi wiedeńskiego fakultetu medycznego i niegdyś właścicielowi prywatnego zakładu leczniczego. Dr. Waldhäusl oskarżony jest o zbrodnię oszustwa, o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała i zaniedbanie obowiązków lekarskich. Zawezwano do rozprawy 35 świadków, między nimi wielu lekarzy. Na wniosek prokuratora, że względu na moralność publiczną rozprawa aż do ukończenia postępowania dowodowego będzie tajną.

Ubóstwo Agostina Depretisa. Na początku swojej politycznej kariery posiadał Agostin Depretis znaczny majątek w dobrach, a umarł ubogi. Majątek ten utracił on w służbie publicznej, nie szczędził bowiem pieniędzy na cele partyjne, a dochody, jakie pobierał, nie pokrywały jego, zresztą dosyć skromnych wydatków; stan finansowy trapił go ciągle, a troska o los rodziny chmurzyła mu czoło. Ale o familji dzielnego ministra pomyślał król Humbert i jak donoszą włoskie dzienniki, wdowie jego przeznaczył znaczną roczną pensję.

Smutny wypadek. Z pod Wieruszowa w Królestwie otrzymał *Kurjer Warszawski* wiadomość o nader smutnym wypadku, jakiemu uległ hr. P. z Wielk.

księstwa Poznańskiego, bawiący we wsi Kubieszynie, własnym majątku, u rządcy tegoż, pana R. Hr. P., zajęty przy biurku pisaniem listu, nie uważał, czy też zapomniał, iż przed chwilą przyniesiono rządcy dwa funty prochu, który leżał na boku zawinięty w papier. O tę paczkę właśnie hr. P., paląc cygaro, oparł je, a widocznie ogień przepalił papier i dostał się do wnętrza, wskutek czego nastąpił wybuch. Kiedy domownicy wbiegli do pokoju, oczom ich przedstawił się straszny widok. Wszystkie sprzęty były zdruzgotane, okno wypchnięte, tynk z sufitu opadł, a na podłodze leżał hr. P. nie dając znaku życia. Nieszczęśliwy człowiek poniósł niebezpieczne poparzenia. Chociaż, zdaniem lekarzy, hr. P. będzie przy życiu utrzymany, wzrok jednak jest zagrożony.

Morze piwa. Znaną jest cześć dla Gambrinusa, panująca w Niemczech. Górą w tem od wieków Bawaria. I tak w Regensburgu wypito w ubiegłym roku 20.110,350 litrów piwa; to znaczy, że na jedną głowę czyli raczej na jedno gardło wypada 557 litrów rocznie. W sąsiednim mieście Stadthof pragnienie jeszcze jest większe; tam przeciętnie każdy pije 612 litrów rocznie.

Gazeta Oficjalna ma podać nazwiska tych urzędników, lekarzy, księży, radnych itd., którzy z obawy przed cholerą opuścili swoje stanowiska.

Ludność Nowego Jorku według ostatnich danych wynosi 1.600.000; jeżeli jednak doliczy się do tej cyfry ludność Brooklynu w sumie 750.000 oraz miejscowości okolicznych, należących pod względem handlu i komunikacji do wyspy Manhattan, to liczba mieszkańców okręgu oznaczonego zwykle jako stolica Stanów Zjednoczonych wyniesie przeszło 2.500.000. Cyfrę tę przewyższa jedynie liczba ludności Londynu, wynosząca 4.250.000. Jeżeli wzrost ludności Nowego Jorku, który wynosi przeciętnie 60.000 głów rocznie postępować będzie dalej w tym samym stosunku przez następne lat 13 to na początku przyszłego stulecia liczba mieszkańców wyniesie około 3.300.000. Wraz z przyrostem ludności wzrasta też i wartość posiadłości ziemskiej. W r. 1870 przy 942.000 mieszkańców oszacowano posiadłość ziemską opodatkowaną na 742 mil. dol.; w r. 1880 gdy ludność doszła do 1.206.000, wartość własności ziemskiej oceniana była na 942 mil. dol., obecnie zaś przy 1.600.000 ludności wartość własności ziemskiej wynosi ogółem 1.250 mil. dol.

Teatr, literatura i sztuka.

* **W koncesjonowanej szkole muzycznej** Ludwika Marka rozpoczyna się kurs szkolny z dnia 1. września. Szkoła ta przed 20. laty we Lwowie założona na pozyskała zasłużony rozgłos i jest obecnie największą we Lwowie. Dyrektor powiększa w roku bieżącym liczbę oddziałów w kursach nauki gry na fortepianie i zaprowadza oddziały równoległe, w których po dwie uczennice równocześnie naukę pobierać będą. Z tego powodu wstęp do szkoły także mniej zamożnym uczniom ułatwiony zostanie przez znaczne zmniejszenie opłaty, o czem ogłoszenia i prospekta donoszą.

* **Pod protektoratem następcy tronu** wyszło nakładem wiedeńskiej księgarni Künasta dzieło p. t.: „Unser Auer-, Racker-, und Birkwild und seine Abarnten“. Jest to spory tom in folio z 17 akwarelami Mützla. Cenna ta monografia liczy między swoimi numeratorami ośmiu monarchów, mnóstwo przyrodników, myśliwych i zakładów naukowych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Czerniowce 13. sierpnia. Bukowińscy dostawcy zboża dla magazynów wojskowych otrzymali zawiadomienie, że w tym roku nie będą rozpisane żadne oferty liwerunkowe, albowiem zapasy pokryją potrzebę. Nadto wypowiedziano im z dniem 1. października br. kontrakty obowiązujące do r. 1888.

Wiedeń 13. sierpnia. Wczoraj umarła nagle w Karlsbadzie 26-letnia artystka dramatyczna Burteatru Józefina Wessely.

Praga 13. sierpnia. *Politik* zastanawia się nad projektem utworzenia w Radzie państwa jednolitego *klubu słowiańskiego*, i sprzeciwia się projektowi, ponieważ tym sposobem przestałby istnieć klub czeski jako reprezentant „jedności Czech“, i ponieważ Polacy również nie przystąpiłiby do klubu słowiańskiego.

Ruszczyk 13. sierpnia. W Lompalancie i Nikopolis, które jacht księżęcy przepływał zrana, tyście ludu były zgromadzone na brzegu Dunaju i witały go strzałami z moździerzy tudzież muzyką.

Wspaniałe było przyjęcie w Ruszczuku. Bulwary nadbrzeżne i dachy nawet minaretów roily się publicznością. Lud przerwał szpalery wojska i otoczył księcia, który kilka razy drobne dzieci podniósł na rękach i całował. W obozie wojsko odśpiewało nowy hymn Ferdynanda i obnosiło księcia na rękach.

Bremerhaven, 13. sierpnia. Przybył tu dziś statek „Elbe“ z Zalewskim. Tenże rozplakał się, gdy mu policja austriacka zakładała kajdanki.

Belgrad 13. sierpnia. Rząd skonfiskował cały majątek b. ministra skarbu Petrowicza, ponieważ wykryto jego oszukaństwa w urzędowaniu a zarazem olbrzymie malwersacje podczas wojny serbsko-bułgarskiej.

Londyn 13. sierpnia. Ostatnia katastrofa kolejowa była dziełem złooczyńców, którzy chcieli zrabować zabitych i rannych.

Wiadomości polityczne.

Lwów 13. sierpnia. Wybór posła do Rady państwa z posiadłości większych w powiatach Bohorodzany, Tlumacz, Stanisławów i Buczacza, ma się odbyć w Stanisławowie dnia 18. bm. w miejsce Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który prawdopodobnie będzie na nowo wybrany.

Warszawa 10. sierpnia. Teraz powoli wychodzą na jaw pobudki wyszrubowania awantury w cyrku z blaznem do znaczenia jakiegoś gremialnego knowania.

Władze umyślnie nie zabroniły Tantiemu nikczemnych żartów, nie widziały, iż to nas obraża i podnieca. W dniu awantury policja naprzód wiedziała, że garstka studentów chce wygwizdać blazna. Dziś wychodzi na jaw jako pewnik, że nie chciano wcale awantury zażegnać, owszem cieszą się myślą, że przybierze ona szerokie rozmiary, że może publiczność będąca w cyrku wnieść się, a wtedy bunt gotowy. Więc skonspirowano po cichu wojsko w pobliżu i czekano najmniejszego bodaj pretekstu do wezwania tej zbrojnej pomocy dla otoczenia cyrku.

Zamiast tego kompletne fiasco. Nikt z publiczności nie wziął w awanturze udziału, każdy z boku przypatrywał się, bezwiednie przejmowany strachem i obawą. Ale cały wielki aparat był przygotowany. Cóż z nim było zrobić? Oto trzeba było zrobić śledztwo i znaczenie awantury jako tak rozdmuchać. Ztąd to owe kłamstwa i fałszywe „postanowienie“, ztąd owe wielkie kary pieniężne na dzienniki.

Hurko, nim postanowienie podpisał, jeździł z Sacharowa do Petersburga i umiał zjednać zgodę w ministerstwach na taki wyrok. To też choć wszyscy dotknięci wyrokiem, czują całą przemoc niesprawiedliwości, nikt na serjo nie myśli o odwołaniu się do ministra spraw wewnętrznych. W naszych warunkach za takie legalne odwołanie nie można być uznanym za buntownika i administracyjnie przejechać się na Sybir. Bądź co bądź Hurko załatał fiasco i dziś tryumfuje, że pierwszy sygnał w Petersburgu o niespokojności kraju został dany.

Wiedeń 12. sierpnia. Do *Deutsche Ztg.* telegrafują z Petersburgu, że rząd rosyjski nosi się z zamiarem na nowo podwyższyć wszystkie cła na towary zagraniczne o 10—15 procent. Plan ten ma być wzięty pod obrady natychmiast po zjeździe się rady państwa, t. j. w ciągu września.

Wiedeń 13. sierpnia. Wydział lekarski uniwersytetu wiedeńskiego zajmuje się projektem reformy studjów i egzaminów lekarskich, który został przedłożony ministerstwu oświecenia. Rada generalna *Banku austro-węgierskiego* postanowiła udzielić pożyczek hipotecznych jedynie w 4 proc. w zastawnych, a zaprzestać udzielania tych pożyczek w 4 i pół proc. listach.

Inspruk 13. sierpnia. *Neue freie Presse* umieszcza następującą korespondencję:

Znane rozporządzenie ministra oświaty do Roveredo w Tyrolu gimnazja rządowe w Bozen i wiedeńskie ogniska postępu, przez co tamtejsze stronnictwo postępuje wielką ponosi stratę. Rozporządzenie to stanowi dalsze ogniwo w szeregu udzielonych klerykałom koncesyj, i nie może być uważano urzędowych zaprzeczeń pojęciem inaczej, jako nowa koncesja dla stronnictwa klerykałowego. Jakże bowiem inaczej wytłumaczyć zniechęcenie starego gimnazjum rządowego w Bozen, a nowoczesne uznane za zakład publiczny gimna-

zjum Franciszkanów, które dopiero od roku jest ośmioklasowem? Co do zniesionego gimnazjum w Roveredo, ilość uczniów w tym zakładzie była większą, aniżeli w niemieckim gimnazjum w Tryeście.

Rzecz jasna, że Tyrolczycy użyją wszelkich środków, zdążających do cofnięcia tego rozporządzenia; jednakże na każdy wypadek smutno, że na razie całe szkolnictwo w Tyrolu pozostaje w rękach duchowieństwa. Ze klerykali jeszcze zawsze są niezadowoleni, to dowodzi tylko, że wszelkie ustępstwa ze strony rządu na nie się nie przydadzą. Z wyjątkiem jednego gimnazjum rządowego w Inspruku, wszystkie inne są w rękach OO. Benedyktynów, Augustynów i Franciszkanów. „Dojrzałość“ uzyskana w tych gimnazjach, pozostaje daleko w tyle po za rządowymi zakładami średnio-szkolnymi w Austrii. Tak tedy skutki grzechności rządu dla duchowieństwa musi ponosić młodzież i naród tyrolski, u którego w obec takiego stanu oświaty o podźwignieniu ekonomicznem mowy być nie może.

Sofja 12. sierpnia. Przyjazd Koburga wywołał wśród tutejszej ludności wielką radość.

Bułgarskie ministerstwo wojny zawarło z agentem wiedeńskiego dostawcy koni kontrakt na dostawę 600 koni.

Tirnowa 12. sierpnia. Wielkie sobranie zbiera się tu jutro.

Ruszcuk 13. sierpnia. Koburg przybył tu wczoraj o godz. 6 popołudniu. Wieczorem odbył się bankiet na 60 osób, urządzony kosztem miasta. Księża przyjmowały w przystrojonem wspaniale mieście tłumy ludności, wznoszące bezustanne okrzyki.

Dzisiaj ruszy ks. Koburski w dalszą podróż do Sistowy i Tirnowy, gdzie jutro złoży przysięgę konstytucyjną, przyjmie prawdopodobnie dymisję gabinetu i następnie powoła napowrót do sprawowania funkcji gabinet Stambulowa.

Książę wysłał stąd depezę do sultana. Prosi w niej o zatwierdzenie swego wyboru, celem zakończenia dotychczasowego prowizorium. W okólniku księcia do mocarstw europejskich, stwierdza tenże, że żadne mocarstwo nie objawiło niechęci przeciw jego osobie, że różnica zapatrywań odnosi się tylko do prawomocności obecnego sobranja, a to jest kwestją czysto wewnętrzną natury. Słuchając głosu rozpaczy narodu bułgarskiego, który pragnie żywo pokoju, udał się książę do Bułgarii z postanowieniem przywrócenia porządku, jedności i pracy pokojowej i z zamiarami uczciwymi i lojalnymi.

Książę Koburski ubrany był przy wysiadaniu na ład bułgarski w uniform generalski i taką samą białą czapkę, jakiej używał ks. Aleksander Battenberg. Przy wysiadaniu przyjął książę od metropolity błogosławieństwo, a od burmistrza miasta chleb i sól, poczem wrócił na pokład okrętu, celem przyjęcia deputacji.

Wrażenie na ludności zrobiła nieobecność konsułów zagranicznych i brak flag na domach konsulatów, które wywieszane są zazwyczaj nawet w każdy dzień świąteczny. Ks. Koburski zdawał się być w dobrem usposobieniu, rozmawiał z członkami deputacji po części w języku bułgarskim.

Tak zwani dyssydenci, przywódcy stronnictwa liberalnego, Iwanczew, wiceprezes sobranja Walczew itp. przybyli tutaj, celem złożenia hołdu księciu koburskiemu. Członkowie stronnictwa opozycyjnego, jak Cankow, Karawelow itd. nie biorą udziału w powitaniu.

Zauważano, że stowarzyszenie tutejszych Macedończyków wbrew programowi nie jawiło się na powitanie księcia. Przypuszczają, że stało się to ze względu na Turcję.

Kopenhaga 12. sierpnia. Dziennik *Berlingske Tidende* oświadcza w obec tego, co zagraniczne dzienniki popisały o fortyfikacjach Kopenhagi, że fortyfikacje te ograniczają się tylko na tem, co od piętnastu lat znanem jest wszystkim mocarstwom, a więc wcale nie są przygotowaniem do walki zaczepnej. Obecnie budują się tylko fortyfikacje, kosztujące wszystkiego parę milionów. Co do słów ministra Bahnhausa, to te przekreśliła prasa opozycyjna: miały one to znaczenie, że w razie ewentualnego konfliktu europejskiego Danja w obec wszystkich mocarstw chce zachować przyjazną neutralność.

Stambuł 12. sierpnia. Komisja, wysadzona niedawno w celu zaprowadzenia ładu w tureckich

finansach państwowych, otrzymała od sultana polecenie zaprojektować w tym celu także odpowiednie reformy w administracji wojskowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet wystawy krajowej w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż d. 11. sierpnia objął już w swój zarząd budynek na placu Wystawy, od dnia zaś 15. do 25. sierpnia przyjmować będzie wszelkie przedmioty, zgłoszone na Wystawę, i wskaże miejsce przeznaczone na ich umieszczenie, lub też ustawieniem takowych zajmą się osoby przez komitet wskazane. Pożądaniem jest wczesne nadsyłanie owych przedmiotów, by cała czynność ukończoną być mogła d. 30. sierpnia i tym sposobem otwarcie Wystawy d. 1. września odbyło się wśród największego porządku.

Nowe zgłoszenia z przedmiotami do umieszczenia w głównym pawilonie nie mogą już być przyjęte, gdyż wszystkie miejsca już zajęte zostały.

Panom wystawcom, chcącym przyozdabiać swe pawilony lub grupy i okazy Wystawy, polecamy do tej czynności Stowarzyszenie tapicerów w Krakowie.

Wszelkie stoły i półki, oraz napisy, sporządzone być mogą na placu Wystawy.

Panowie wystawcy zwierząt zechcą zgłosić się wcześniej do odnośnych stacyj kolei celem zamówienia potrzebnych wozów. Bydło ma być na placu Wystawy dnia 31. sierpnia, owce i trzoda d. 9. września, konie 22. września. Drób może być przysłany dnia 31. sierpnia. Nasiona zboża i innych roślin przesypane zostaną do osobnych jednostajnych woreczków przed umieszczeniem ich w pawilonie.

Okazy chmielu nadsyłane być mają w pudełkach 20 centymetrów szerokich, 20 ctm. wysokich i 30 ctm. długich; pudełka te mają być oszkłone z wierzchu i na jednej ścianie podłużnej.

Wszelkie paki powinny być oznaczone stosownym kolorem kart poprzednio już rozesłanych i zaadresowane do komitetu wystawy z oznaczeniem działu i grupy, do której należą.

Wyszczególnienie deklarowanych przedmiotów — o ile to dotychczas nie zostało uskuteczniłem — przesłanem być musi jaknajrychlej, gdyż w przeciwnym razie nie będzie umieszczonym w katalogu.

Od dnia 15. sierpnia znajdować się będzie na placu wystawy straż ogniowa złożona z 20 ludzi i odpowiedniej ilości stróżów, celem czuwania nad bezpieczeństwem budynków i znajdujących się w nich przedmiotów.

Straż wystawy z napisem i numerem na żółtej blaszce przyszytej na piersiach, pilnować będzie porządku; uprasza się przeto publiczność o stosowanie się do ich wskazówek, oraz w razie jakiegokolwiek uchybienia ze strony straży, o wniesienie zażalenia do biura wystawy, znajdującego się przy głównej bramie wchodowej, podając tylko numer strażnika.

Służba wystawców otrzyma napisy na blaszkach białych.

Komisja kwaterunkowa, złożona z pp. Eminowicza, Konopki, Milaszewskiego, Szpakowskiego i prof. Zolla, będzie miała biuro swoje na strażnicy ogniowej ulica Kolejowa l. 19, do którego tak żądający mieszkania, jakoteż mający takowe do wynajęcia zgłosić się zechcą.

Bilety na loteryję fantową rozsyłają się w tej chwili do wszystkich Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych, Magistratów miast, delegatów i rozmaitych instytucyj, celem rozsprzedaży takowych. Jeden bilet kosztuje 40 ct., a przedmioty do losowania zakupione będą na wystawie począwszy od koni, bydła, powozów itd. aż do rozmaitych drobiazgów. Gdy więc fundusz zebrany ze sprzedarzy losów przeznaczony jest w znacznej części na zakupno przedmiotów do losowania, przeto Komitet wyraża nadzieję, iż osoby i instytucje wyżej wymienione zechcą zająć się gorliwie rozsprzedażą tych losów.

Kraków 12. sierpnia. Z powodu większych zakupów przez agentów do Szląska, targ dzisiejszy był dosyć ożywiony i lepsze gatunki zboża chętnie kupowane, ceny jednak nie uległy żadnej zmianie.

Placono za pszenicę białą od 8.— do 8.30 złr., za żółtą od 7.85 do 8.30 złr., za czerwona od 8.15 do 8.40 złr.; za żyto od 5.50 do 6.20 złr.; za jęczmień od 5.— do 5.60 złr.; za owies od 5.25 do 5.75 złr. (z akcyzą). Wszystko za 100 kilogramów.

Nafta. Wiedeń 13. sierpnia: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na sierpień 5.80, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na sierpień 15.— do —.—; Nowy-York —.— do 6.5/8; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Lwów dnia 13. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwo- luczyska	Jarosław
Pszenvca . . .	7-7-25	6-75-7-10	6-65-7-	7-15-7-50
Żyto . . .	4-50-5-05	4-40-5-	4-30-4-70	4-60-5-15
Jęczmień . . .	4-6-50	4-6-	3-85-6-	4-25-6-70
Owies . . .	3-50-4-	3-40-4-	3-35-4-	3-70-4-15
Groch . . .	4-6-50	4-6-	4-6-	4-6-50
Wyka . . .				
Rzepak . . .	9-9-75	9-9-65	9-9-50	9-50 10-
Lnianka . . .				
Konieczna czerw.	16-36	16-32	15-30	20-33
Konieczna biała				
Koniecz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
 Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 50 nominal.
 Okowita za 10.000 litr. prof. loco Lwów 24-50-25-15.
 Uspობienie spokojne.

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
 były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego
 w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych
 we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2-4.

Zmiana lokalu.

August Schellenberg

Dom bankowy we Lwowie Dom komisowy i spedycyjny

przeniósł biura swoje
 do gmachu gal. Towarz. kredyt. ziem.
 ulica Karola Ludwika I. 1.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakła-
 dach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie,
ATELIER DENTYSTYCZNE
 przy ul. **Kopernika** Nr. 5 i ordynuje od godziny
 9-1 i od 3-5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie,
 przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym
 (Lustgas).
 Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego

jakoteż obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
 dom bankowy i kantor wymiany.
 Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez dołczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. sierpnia 1887.
Hotel Żorża. M. Br. Błażowski z Nowosiółek, A. Weigl z Berna, Wl. Puzyna z Martynowa, A. Müller z Sopowa, E. Helft z Hamburga, J. Henkel z Wiednia.
Hotel Francuski. J. Ujejski ze Strzelisk, E. Szyrma z Kał, K. Torosiewicz z Nachaczowa, W. Jaruntowski z Twierdz, L. Swierzawski z Królestwa, B. L. Theuman z Wiednia, K. hr. Czosnowski z Rossyi, A. Lyon z Hamburga.
Hotel Krakowski. J. Drancz z Czerniowiec, E. ks. Prochnicki z Żelichowa, F. Tomek z Sarajewa, E. Pawlikowski z Siedlisk, S. Bychowski z Wołnia, L. Wojtoń z Rossyi.

Pociągi kolejowe

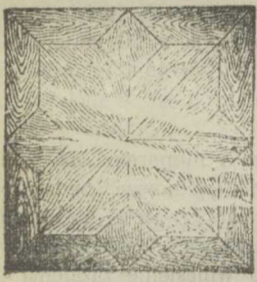
podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg kurjer- ski	Pociąg pospi- szny	Pociąg oso- bowy	Pociąg mie- szany
Od 1. Czerwca 1887. r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3-58	5-50	9-27	11-58
Z Podwołoczysk	2-15	10-24	3-05	3-58
Z Podwołoczysk na Podzamecz.		10-10	2-28	3-18
Z Czerniowiec		10-03	3-35	3-38
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1-35	8-59
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8-59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4-35	8-34
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8-34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2-25	10-44	4-10	4-58
Podwołoczysk	4-08	6-10	10-25	1-08
Podwołoczysk z Podzam.		6-22	10-55	1-08
Czerniowiec		6-20	11-06	12-28
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			11-47	7-20
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			6-30	7-58
Stryja, Ławocznego			6-30	7-58
Zimnej Wody			7-58	
P. zjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6-36	9-35	9-28

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, pl. św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3wej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18.
MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.



Ceny niższe!

PARKIETY
 i Posadzki deszczulkowe
 58 w wielkim wyborze
 po cenach począwszy od zhr. 1-85
 za metr kwadratowy
 poleca **Fabryka parowa**

Braci Wczelaków we Lwowie.

Paniom i panom potrzebującym d-
 skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
 skiej, udziela takową z gwrotnością po-
 żądane go skautu i najsklejsze j taje-
 mny, doświadczony od kil-mnastu
 lat praktyki 55b
**Specjalista lekarz w choro-
 bach płciowych.**
 Przyjmuje ulica Wąkowa I. 11 we
 Lwowie i ordynuje od 9-12 i od
 2-5. Na dyskrejonalne listy pod
 adresem "M. Bielak Lwów, ulica Wą-
 kowa I. 11." odpowiada bezzwłocznie
 i wysyła lekarstwa sekretnie.

Kto się waha,
 jaki środek ma wybrać przeciwko
 swemu cierpieniu ze wszystkich w
 gazetach zachwalanych, ten niechaj
 napisze po polsku kartę korespon-
 dencyjną do "Richters Verlags-An-
 stalt w Leipzig" w której niechaj
 żąda broszury "Przyjacieł chorych!"
 W pomienionej książeczce opisane
 są obszernie najlepsze i najpew-
 niejże środki domowe (medyka-
 menta) i złączone dla objaśnienia
świadczeń chorych.
 Te świadczenia świadcza najwymow-
 niej, iż bardzo często pojedynczy
 środek domowy wystarcza do wy-
 leczenia chorób, któreby się mogły
 zdawać nieuleczalnymi. Gdy choroby
 rozporządza własowym środkiem,
 wtedy można oczekiwać wyzdro-
 wienia nawet w ciężkiej słałości i
 dla tego niechaj żaden chory nie
 zaniecha samowój sobie "Przy-
 jacieł chorych". Za pomocą tej
 książeczki, która wcale na to za-
 stępuje, aby ją przeczytano, może
 każdy bardzo łatwo zrobić wła-
 dawy wybór. Zamawiający bro-
 szurkę, niechaj też przyśle swo-
 ję listów na proszkie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

- Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.
- Potominiatury** pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 738
- W** magazynie towarów bławatnych Stachewicza i Abrysowskiego znajdują umieszczone: Pomocnik młodsz. dobrze polecony ekspedjent i praktykant z ukonczoną conajmniej 3 klasą gim. lub real. 782
- F**ortepiany i pianina z pierwszo-
 rzędnych fabryk najtaniej poleca
 Karol Marecki przy placu Maryackim
 (Hotel francuski) fortepian krótki z
 Hamburgera 320 zhr. 802
- O**soba młoda, posiadająca jak naj-
 lepsze świadectwa poszukuje obo-
 wiązku do samostnego zarządu domu
 i gospodarstwa. Adres: Jadwiga Z.,
 Lwów ul. Cłowa I. 3. 817
- P**omocnika fachowca potrzebuje Lu-
 dwik Halski handel żelazny Kra-
 ków. 818
- P**oszukuje realności na prowincji.
 Cena 2000 zhr. Zgłoszenia pod
 lit: T. K. Lisko poste restante-
 774.
- H**andel Jana Kordeckiego w Zł-
 czowie potrzebuje praktykanta.
 Zgłoszenia u właściciela. Pie-wszet-
 stwo otrzymają, którzy już mają ma-
 łą praktykę. 823
- S**łużący starszy trzeźwy i uciwiy
 znajdzie stałe miejsce - reko-
 mendaacya i poręczenie konieczne.
 Zgłosić się **Kataster 2 piętro sala nr.**
 52. 830
- J**an Kowalski służący żonaty z chlu-
 bnymi świadectwami mieszkający
 nr. 8. ul. Zamkowa poszukuje służby
 jako dozorca. 824
- K**to ma do zbycia Akwarjum z
 wodotryskiem, proszę się zgłosić
 do handlu porcelany Kazimierza Le-
 wickiego. 826
- P**oszukuje się do chłopców bonę
 fröblowską (Kindergärtnerin) wla-
 dająca językiem polskim i niemieckim.
 Zgłosić się u p. Miesesa, ulica Koś-
 ciuszki I. 10 825
- D**omy przyjmujące studentów lub
 panienki na stancy, racza pie-
 sznie zgłosić się w komisowem biurze
 załatwień Wereszczyńskiego Krakow-
 ska I. 15. 827
- K**aucyonowana ekspedytorka i tele-
 grafistka z wieloletnią praktyką
 kwalifikująca się też do samostnego
 prowadzenia urzędu, poszukuje umie-
 szczenia - Zgłoszenia przyjmuje i
 bliższą wiadomość udzieli e. k. gło-
 wny urząd pocztowy we Lwowie. 828
- Mieszkania i sklepy**
 po 1 cencie od wyrazu.
- 2, 3, 4, 8, pokoi z balkonem I pię-
 tro. Ulica Kraszewskiego I. 23.
 821
- U**lica Kalecza I. 14. 3 pokoje przy-
 pokoj kuchnia spiżarka z balkonem - 2 pokoje z kuchnią do wy-
 jęcia. 819
- P**omieszkanią składające się z
 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależ-
 nościami, **pokoje kawalerskie**
 sklepy przy ulicach **Brajerskiej,**
Podlewskiego, Kazimier-
zowskiej odnajmuje **Zarząd re-**
alności Emila Bertemianina
Brajera Kazimierzowska 37.
- W** nowo wybudowanych kamien-
 icach przy ulicy Zimorowicza
 naprzeciw gmachu "Sokoła" są nastę-
 pujące z możliwymi wygodami i
 gancją urządzone pomieszkani:
 I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpo-
 kojem i przynależnościami. 3 i 3
 pokoje bez przedpokoju i z przed-
 pokojem i przynależnościami. Na
 piętrze, - pokoje kawalerskie i
 towie i w oficynach. 811
- W** domu pod I. 24 w rynku na-
 księgarnią Seyfartha i Czajkows-
 kiego 3 pokoje z kuchnią na III. pię-
 trze w oficynach zaraz do wynajęcia.
 701
- 6** pokoi przy ulicy Kopernika I. 3.
 do wynajęcia. 801
- M**ieszkanie wspólne jest zaraz do
 zajęcia dla pań, któreby wyka-
 zać mogły się przyzwyczajeniem.
 Blizsza wiadomość w Adm. Kurjera.
 829



Na sezon dostarczam,
**pomimo podwyższo-
 nego cła i kursu że-
 laza** po niższych cenach,
amerykańskie grabie, pługi
do kartofel, pługi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwałe nie-
 prześcignione i powszechnie znane **patent. młocarnie**
 ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż
 mocno zbudowane **kieraty i nowo patent. przyrządy**
 do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwia-
 jąco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym
 przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp.
 a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo
 wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej
 konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje
 po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**,
 fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka I. 47. 1126

Losy i promesy do wszystkich ciagnien

sprzedaje

we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja”

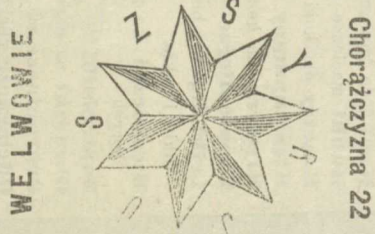
prenumerata caloroczna we Lwowie 1 zlr. — na prowincji 1 zlr. 30 ct.

Brody!
Od dawien dawna słynną
Herbatę Brodzką
wprost z Rosyi pociągana
poleca **skład**
W. ADAMOWICZA
za funt bardzo dobrej. zlr. 1.40
za funt najlepszej. zlr. 2.50
w oryginalnych 1, 1/2 i 1/4 fnt
1134 pakietach.

HERBATA ROSYJSKA!

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem 19



we Lwowie Chorążczyzna 1. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wymienionej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
1 kilogram 1 zlr. 80 centów
na prowincji:
4³/₄ kilogr. 9 zlr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 klg. opust.

Przeznaczony tylko do leczenia „tasiemca”
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
„skotwic”, jako bardzo skutecznym środkiem domowym.
Do nabycia sprzedawca w wszystkich aptekach!

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)

- ulica Ferdynanda 22 kl.
- roszyła za pobraniem, osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.
- 1 koszula męska z Klatau biała lub kolorowa 1 zlr. 1.20 zł. 1.80 IIa.
 - 3 pary kalesson. z Croiselub barchanu 1a zł. 2.50 IIa.
 - 3 koszule robotnicze z dobrego Oksfortu, komplet. 1 zlr. 2.-
 - 6 par skarpetek białych lub kolorowych 1 zlr. 1.20
 - 12 par szkarpetek z jedwabiu Finish od potu 1 zlr. 1.20
 - 1 koszula normalna, z czystej wełny (syst. Jegera) 1 zlr. 3.50
 - 1 para kalessonów normal. z czyst. wełny (syst. Jägera) 1 zlr. 3.-
 - 6 zapak sukienkowych, modnego fasonu 1 zlr. 1.20
 - 1 pled podróżny z wełny 3.50 m. długi 1.60 sz. 1 zlr. 4.50
 - 12 chustek do nosa z brzoziem dla dam i panów 1 zlr. 1.20
 - 3 20 m. materij na ubió modny 1a zł. 5.- IIa 1 zlr. 3.75
 - 1 resztkę materij kangar. do prania na cały ubió 1 zlr. 2.70
 - 1 resztkę na palto letni komplet. wielka, modna 1 zlr. 6.-
 - 3 krawatki męskie modne IIa ct. 75 Ia. 1 zlr. 1.50
 - 1 kaftanik od potu z bawełny 1a ct. 60, z krep. jedw. 1 zlr. 1.25
 - 1 garnitur z gumy: 1 kołnierz stojący, kołnierz wykładany, 1 pa a manszetów. 1 zlr. 1.40
- Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik bielizny i artykułów modnych damskich w Kurjerze Lwowskim we Srodę.

!Jedyna sposobność!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą
Jan WallachiSyn
we Lwowie, Rynek liczba 33. i rok założenia 1841
poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacznie niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezważających na modę.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochozi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedsniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.
Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą
Naftula Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Zboże do siewu na oziminę
w najlepszych gatunkach:
Pszemica Urtoha, Mold'a (Mold's Kolbenweizen),
Montagn, Alaud, Szampańska Hybrid;
Zyto kolosalne Azowskie.
Nasiona na zieloną paszę, gorczyca, rzepy ściernistej, sporku, koniczyny i traw. Mieszanki traw.
Sztuczne środki nawozowe: mączki z kości, spodium, amoniakowy nadfosfat mączki z kości. **Saletra chilijska.**
Dla dostaw jesiennych i wiosennych prima **Mączkę bawełnianą odwołknioną pod siew (entfasertes Baumwollsaat Mehl)** oferuje w najlepszej jakości po najumiarkowańszych cenach. — Zupełna gwarancja zawartości.
Wzory i cenniki gratis i franco.
Alfred Rassel, Opawa, Szląsk austr.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszane.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszane.

J. ANDELA
PROSZEK ZAMORSKI
zabija
PLUSKWY, PCHLY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOZI, MOLE,
w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**
Prawdziwy i tanio do nabycia
w Droguerji J. ANDELA
13 „zum schwarzen Hund“, Hugsasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) w Pradze.
WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasek, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarz, ulica Zielona, **Józef Hanke**, Alojzy Hübner, Beiser Jakob, aptekarz; K. Bayer, BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landesberg, apt.; CHODORÓW: St. Daszkiewicz, apt.; FRYSZTAK: Jan Zanewski, apt.; GRÓDEK pod Lwowem: Antoni Lippus; JASŁO: R. Paleh, apt.; KOŁOMYJA: E. Stenzel, apt., J. Sidoro-wicz, apt.; KOSSÓW: S. Bursa, apt.; KRAKÓW: Antoni Hawelka, E. Radler, apt., E. Stockmar, S. Lichtmann; NIEMIRÓW: K. Przedzimirski, apt.; PRZEMYSL: A. Faliszewski; SOKAL: Eug. Wysocki, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluh, apt.; TARNOPOL: Fr. Jamrógiwicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Ste-berger; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauch-berger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLI-NIANY: A. Helm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYŃCE: M. Roder, aptekarz.

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.



Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.
Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.
Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

Wielka część ludzi cierpiących na tasiemca, uważaną jest jako chorego na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: obecność w kale białawych łazankowatego lub ziarna harbuza kształtu członków tasiemca lub innych robaków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koł ocz, wycieńczenie, załęganie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemiennie z gwałtownym uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się coś z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwaśny żołądkowy, zgaga, silne odbijanie, zawrót i ciężki ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i kieszce odhodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, wrzescie klujący i ciągnący ból w kiszczkach, bicie serca, zchozenie menstruacyj, uczucie zmęczenia i i. d. Honorarium wraz z środkiem zlr. 6.

Leczy także listownie, szybko i gruntownie; odług najnowszej metody specjalnej pod gwarancją pewnego skutku: wszelkie słabości tajemnicze, cierpienia dolnych części ciała, organów płciowych, osłabienie siły męzności, impotencję, liszaje, rany, wrzody, choroby skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kureze i cierpienia nerwowe, upławy, ubytek regularności i cierpienia kobiece wszelkiego rodzaju. Lekarstwa przesyła odwrotnie pod dyskrecją

Lekarz specjalista S. Rappaport w Borysławiu (Galicja)

Podziękowanie.
Wielmożnemu Panu dr. Rappaportowi w Borysławiu.
Przypadkiem wyczytałem Pańskie ogłoszenie w gazecie: „Niezawodny środek na tasiemca, jakoteż wyleczenie innych cierpień listownie pod gwarancją”. Ponieważ przez całe 4 lata byliśmy cierpiącymi i użycie w-zystkich środków było bezskutecznem, udaliśmy się do Ciebie, Szanowny Panie, i zamówiliśmy Pańskie środki. Dzisiaj oznajmiamy Panu, że wynik był zupełnie szczęśliwy ku największemu zadowoleniu. Pański środek jest znakomity! Przyjmij szlachetny Panie, nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Uważam Pana za wielkiego dobroczyńcę cierpiącej ludzkości. Przez Pańską pomoc odzyskaliśmy zdrowie. Pozbyliśmy się zupełnie prócz sześciu tygodniowego kataru gardlanego ja i moja biedna żona częstego silnego bicia serca, codziennych nudności i ciśnienia we wnętrzości ach. Czujemy się silnymi, mamy dobry apetyt i spokojny sen, czego przedtem ni-mielismy. Wyrażając Panu jeszcze raz nasze dzięki kreślimy się z szacunkiem: **Antoni i Fanny Klofanda, c. k. zarządca poczt i telegrafów w Konjicy, Hercegowina.**

Lekarz dentysta
MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, N. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokałny. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.
1050

Artykułów chirurgicznych dobrze zaopatrzony Skład

jako to:

Balonyki do rozpylania podwójne
Bougies i katetry
Bougies woskowe
Cerata woskowa
„Clysoires“
Flaszki na mleko
Flaszki do ssania
Flaszki moczowe
Flaszki moczowe podrzędne
Gąbki do gardła
Gąbki paryskie
Garnitury do flaszek do ssania
Garnitury do olejków Hegara
Garnitury do ssania
Irrytatory do podróży
Kanki do kauczuku i kości
Kanki mączne
Katetry dla koni
Klysoimpumpy
Klystry dla koni i bydła
Kropielnicze
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła
Miedniczki kauczukowe dla chorych
Napiersniki
Obrączki na nagniotki
Ochraniacze od pomazani
Odciegacze mleka
Opaski gumowe
Papier gutaperchowy
Papier pergaminowy
Pęcherze rybie
Pędzelki do gardła
Pędzelki do oczu
Pesarja
Pierscienie gumowe
Pierscienie gumowe zabkowane
Pierscienie mączne
Poduszki gumowe
Ponczochy gumowe przeciw kurzom
Prezerwatywy gumowe
Prezerwatywy damskie
Przepaski perfordowane
Prześciernada gumowe
Przynależności do irrigatorów
Pypki do ssania
Rozpylacze do perfum
Rozpylacze do proszku
Słuchawki kauczukowe
Sondy żółdkowe
Suspensorja
Wata Brunza do opatrywania
Wata szpitalna
Węże gumowe
Wkrapiacze do oczu
Woreczki na lód
Woreczki perfordowane
Wstrzykawkę gruszkową
Wstrzykawkę gumową, metalową i szklaną
Wstrzykawkę do iniekcji
Wstrzykawkę mączną kauczukową
Wstrzykawkę do proszku na owady
Wstrzykawkę do ran
Zbiorniki moczowe

poleca:

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
we Lwowie, w Ryнку liczbą 38.
we własnym domu.



„Zacherlin“ najznakomitszy środek na wszelkie owady

działa mocą zadziwiającą i tępi znajdujące się obactwo tak szybko i pewnie, że nie zostaje z niego najmniejszy ślad.

Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.

Oczyszcza kuchnię gruntownie ze szwabów.

Usuwa natychmiast wszelkie mole.

Uwalnia najprędzej od much.

Chroni nasze zwierzęta domowe i rośliny od wszelkiego robact. i chorób z nich powstających.

Dokonuje zupełne oczyszczenie z wszy etc.

Trzeba uważać dokładnie, że co w otwartych papierach waży się, nie jest specjalnością Zacherla.

Tylko we flaszczkach oryginalnych prawdziwe i tanie dostaje można u **J. Zacherla**, Wi. def. I. Goldschmiedgasse 2.

Lwów: Alois Hübner ulica

Karola Ludwika 13.

„ Józef Hanke Rynek

„ Al. Dzikowski ulica

„ Karola Ludwika 1.

„ Hen. Blumenfeld ul.

„ Zółkiewska

„ K. Bałaban Halicka

„ F. Ehrlich Halicka

„ Jan Justian ulica Kra-

„ kowska

„ S. Wojciechowski Cho-

„ rążyczyna 6.

„ M. L. Atlas

„ An. Langner Rynek

„ F. W. Królikowski

„ plac Marjae i

„ Zyg. Rucke ulica

„ Krakowska

„ Jakób Beizer aptekarz

„ Karola Ludwika

„ Gustaw Schramm

„ Paw. Górski plac

„ Marjae i

„ Rudolf Heinrich

„ E. & J. Friedrich

„ Stanisław Ma kiewicz

„ Rynek

Lwów: H. Müller ul. Halicka

„ A. Rappaport aptekarz

„ Rynek

„ J. Stachowicz plac

„ Marjae i

„ W. Tępy ul. Wałowa

Przemysł: A. Mańkowski

„ M. Krug

„ Janowski & St. ży-

„ wski

„ M. Kozłowski

„ May & Os. Gans

„ Syrop

„ Wł. Nahlík apt.

„ Zym. J. Kalicki

Tarnopol: H. Sk. wrońska

„ K. Sohanowicz

„ Fr. Jamrogiewicz

„ St. Kostkiewicz

„ Leon Fleischmann

„ Hermann Kahane

„ E. Fran

Jarosław: A. Tumidajski

„ H. Kaufmann

„ Jan Ludwik aptekarz

„ B. Juszkiewicz

„ Józef Rohm

Na prowincji składy prawdziwego Zacherlina można poznać po plakatach przedstawiających Persa.

Najmniej

zr. 10 w. a. dziennie może zarobić każdy pewnie bez kapitału, zajmujący się w stałym miejscu pobytu sprzedażą prawnie dozwolonych losów państw. i miejskich. Oferty pod cyfrą H. 142. Rudolf Messe Wrocław.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELLANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemii sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czernowcach, Rynek 1. 2.

— Nowo otworzony —

MAGAZYN OBUWIA

wszelkiego rodzaju

Wincentego Kozłowskiego

ulica Batorego (Halicka) 1. 6.

vis-à-vis Sąd. karnego

poleca swój obficie zaopatrzony

MAGAZYN OBUWIA

na każdy sezon. 1112

VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierni, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BAŁABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawnej cukierni Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjae 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążyczyna 1. 6. — FRYDERYK SCHLEICHER, ulica Sykstuska 1. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.